

# ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

**WARUNKI PRZEDPŁATY:**  
W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odpożyczenie do domu miesięcznie k. 5.  
Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.  
Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

**Numer pojedynczy k. 5.**  
Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.  
Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterje po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:  
**W Płocku ulica Warszawska,**  
W oddziale Łomżyńskim:  
**Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.**

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.  
Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6  
REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.  
NEKROLOGIA wiersz kop. 15.  
W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32)

### BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od dnia 8 do dnia 14 Października 1901 r.  
(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Kierunek wiatru			Stopień zachm.			Higrometr średnia %	Opady m.m.	U w a g i
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.			
8 W	5,0	7,5	7,0	6,5	W3	SW3	S1	0	10	10	83	2,1	wicher, deszcz k. r.
9 Sr.	4,0	11,4	7,0	7,5	SW2	S3	S2	0	10	10	76	1,7	wicher, deszcz k. r.
10 Cz.	7,1	10,1	7,0	8,1	SE1	SE1	E2	10	0	0	93	—	ingla, rosa.
11 P.	3,0	9,7	6,9	6,5	NE0	NO	0	8	10	0	96	—	—
12 S.	7,1	8,6	9,8	8,5	N2	NW1	W1	10	10	10	97	7,0	deszcz.
13 N.	9,5	12,7	9,0	10,4	W1	E1	E0	10	8	10	88	1,7	deszcz.
14 P.	8,1	10,2	9,0	9,4	0	W1	0	10	10	10	99	11,3	deszcz prawie dobre

Srednia 9,6 Srednia 90 Suma opadu 23,8 m. m.

Objaśnienie znakow. S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez litery—zupełna cisza.

### Zmiany w służbie i mianowania.

Posiadający dyplom uniwersytetu warszawskiego, **Aleksy Muchotyn** mianowany pełn. ob. sekretarza zarządu gub. łomżyńskiego.  
Porucznik rezerwy **Władysław Khorst** mianowany pełn. ob. taksatora ubezpieczeniowego w pow. mazowieckim.

szkoły początkowe w Łukowie, a następnie wydział filologiczny w Moskwie, przygotował rękopis dziejów starożytnych, który wydanym nie został. Skupiewski był powołany, jako adiunkt do wykładowcy łaciny w szkole głównej, a potem pełnił obowiązki rektora w szkołach radomskich. Krzewski, syn emigranta, urodzony w Paryżu, wykładał w Płocku język angielski prywatnie i był jedynym w owej epoce znawcą tego przedmiotu. Otrzymał miejsce w Nowej-Aleksandrii przy instytucie gospodarstwa wiejskiego i tam życia dokonał.

### SZKOŁY PŁOCKIE.

(Ciąg dalszy.)

Przystępuję do wspomnień osobistych.—Wstąpiłem do gimnazjum w r. 1854. Stanowisko inspektora zajmował wówczas Aleksander Rafalski, który zarazem był duszą porządku wewnętrznego. Kończył on wydział filozoficzny w uniwersytecie wileńskim. Był to człowiek prawy, delikatny i dobrze wychowany, ale pedagog starej daty i zwolennik kar dotykających. Gremium nauczycielskie składali: ks. Łukasz Płoski prefekt, Antoni Bosacki nauczyciel języka polskiego, Andrzej Baranowski i Michał Lisicki rosyjskiego, Julian Skupiewski i Oskar Szulc łaciny i greki, Walenty Lobert i Adolf Krzewski języków nowożytnych, historję wykładał Teodor Kronikowski, geografję Piotr Motyliński, matematykę Kazimierz Piotrowicz i Arnolf Dębicki, nauki przyrodnicze Konstanty Dylewski i Marceł Masłowski, wreszcie rysunki i kaligrafję Julian Zawodzyński.  
Z grona tego dwa tylko nazwiska przeszły do bibliografji: Julian Skupiewski, jako współpracownik encyklopedji Orgelbranda, oraz Adolf Krzewski, autor wypisów, i gramatyki francuskiej. Pierwszy kończył

Najbardziej wpływowymi ludźmi byli Bosacki i Dębicki, o nich też słów kilka powiedzieć wypada. — Przeszłość pierwszego nie jest mi znana, slyszalem tylko, że sam sobie wszystko zawdzięczał i że spotkanie w młodych latach z księdzem Skolimowskim wywarło na niego wpływ pod względem etycznym i społecznym. Rozkochany w swoim zawodzie, przelewał zamiłowanie do przedmiotu w serca i umysły młodzieży, to też można powiedzieć o nim, że chociaż miał dwie, nawet jedną godzinę tygodniowo: brevi tempore multos annos explevit! Oto mam przed oczyma kajety z wypracowaniami, oraz jego poprawki: proszę się przyrzec tej mnemonice znaków i cyfr pisanych czerwonym atramentem. — Potrzeba mieć klucz do niej, aby zrozumieć jak on pogłębiał myśl ucznia i prostował jej pochod. Posługuję się słowami Narzymskiego, aby ocenić zasługi pracownika, którego lekcja każda była sui generis—wykładem encyklopedji.  
W listopadzie 1854 r. późniejszy znakomity komedjopisarz wyraża się „Bosacki mówił dziś, że bohaterskie czyny starożytnych przeszły do legendy, ale to co, pozo-

## SKLEP TABACZNY,

całkowitem urzędzeniem do **sprzedania**. Wiadomość na miejscu, ul. Tumska, dom Krajewskiego.

Odmiana księżycy: pierw. kwadra d. 20 paździer. o godz. 7 m. 22 w.  
Wysok. wody na Wiśle d. 15 paźdz. 1 stóp 9 cali pod Płockiem.  
Temperat. w Płocku: 15 paźdz. 7 r. 1 p. 9 w. 8,2 13,4 11,6  
d. 16 „ 6,8 16,2 9,8  
d. 17 „ 9,4 14,8 13,2  
d. — „ — — — — —  
Deszczu spado: d. 18 październ. 3,2 mm.  
Jarmarki: W gub. Płockiej: Dnia 22 w Kuczorku, Dobrzyńiu n. Drwęcą, Drobinie, 23 w Bielsku, Radzanowie.  
W gub. Łomżyńskiej: Dnia 21 w Ostrowie, 22 w Zambrowie.

**Kalendarzyk tygodniowy**

	Święci	Miasta
Sobota 10 paźdz.	Święci Kacelaza R. Katołickiego	Imiona słowiańskie
Niedziela 20 „	Piotra z Alkantu	Ziemiowita
Poniedziałek 21 „	Jana Kantego	Budziślawy
Wtorek 22 „	Urszuli	Daromiły
Środa 23 „	Kordali	Przebysław.
Czwartek 24 „	Seweryna	Wlastymira
Piątek 25 „	Rafala arch.	Siemysława
	Krysp. i Kryspia.	Samomyśła

Wschód słońca o godz. 6 m. 37.  
Zachód słońca o godz. 4 m. 52.

# JAK CIEN

POWIEŚĆ przez **Lucjana Mirkowskiego**.

(Ciąg dalszy.)  
**CZĘŚĆ DRUGA.**  
Obraz drugi

Nie odpowiadając na żadne z jego zapytań, wrzuciła, czując, że się czerwieni pod badawczym wzrokiem Antosia:  
— Dziękuję panu za kwiaty.  
— A Goldberg, chwyciwszy jej rękę, potrząsał nią raz po raz, usiłując zajrzeć w jej oczy, przysłonięte powiekami. Widząc ich tak rękę w rękę—ją zaplonioną, tego tryumfującego, Antos miał szaloną ochotę chwycić tego rozpromienionego zdechłaka za gardło a ja... ach! nie sam nie wiedział, czy chciał uczynić... narazie chciał tylko przypomnieć się jej pamięci.  
— Może jestem tu zbyt czystym?— spytał ironicznie.  
— O... niech pan pozostanie, nie przeszkadza mi pan wcale—odparł wspaniałomyślnie Goldberg, nie chcąc najmym psuć humoru, sam będąc szczęśliwym.  
Tymczasem Helenka doznała wrażenia, jakby przed nią uchyliła się jakaś zasłona: zrozumiała w tej chwili, że sama myśl jej zamążpójścia za Goldberga była po prostu potworna.  
Nie nigdy! dlaczego mu tego zaraz wczoraj nie powiedziałam? Jak mogła pozwolić opanować się wpływom Antosia? Widziała teraz jasno, jak na dłoni, że mał-

żeństwo to byłoby ohydny zbrodnią z jej strony, ponizieniem jej godności osobistej, sprzedażem siebie dla wygod i dostatku; rozumiała dobrze, że dla tego człowieka nie miała ani odrobiny uczucia—myśl wszelkiego zbliżenia się z nim była jej po prostu wstrętą. Jedynie nieutulona tęsknota za swoją własną rodziną mogła do tego stopnia przyćmić jej umysł, by nie dostrzegła, że niepodobna wyobrazić sobie szczęścia przy domowym ognisku, nie opromienionem uczuciem miłości...  
Natura prosta, zdrowa, poznawszy prawdę, nie wchodzi w żadne układy z sumieniem i nie szuka spokoju, dopóki sprawy nie pokieruje na właściwą drogę. Czując całą fałszywość swego położenia, Helenka postanowiła natychmiast sytuację wyjaśnić, jednak, spojrzawszy na tego ufego starego dzieciaka, któremu miała zadać cios bolesny—zawahała się, ale tylko na chwilę, zebrawszy zaś całą energję, powiedziała bardzo poważnie:  
— Mam panu parę słów powiedzieć panie Goldberg, pan Jaworski może zechce nas na parę minut opuścić: za chwilę—będę wolna.  
Obydwaj mężczyźni patrzyli badawczo na dziewczynę. Goldberg, wystraszony jej powagą stracił wiele na pewności; promyki wesoła gasły na jego twarzy, zgarbił się jeszcze mocniej i chwając się na nogach szedł za Helenką ku ustrojonej ławeczce.  
Błaski szczęścia i nadziei, znikające w oczach starszego mężczyzny, nie zginęły jednak bezpowrotnie w naturze: poblądziwszy w przestrzeni trafiły do duszy młodzieńca i na jego obliczu na nowo zapłonęły. Popatrzywszy za odchodzącymi, lekki, żwawy, jął zakreślać na ławie szerokie kola.  
— Prosiłam pana o kilkominową zwłokę—zaczęła Helenka, odetchnawszy głęboko—zanim odpowiem na jego propozycję. Otoż... przekonałem się, że nie potrzebuje tak długo się namyslać i... odpowiedź mam już gotową.

— Jaka? mów pani prędzej—pytał gorątkowo, a po ruchliwej twarzy jego przebiegały kolejno uczucia nadziei i zawodu.  
Zalowała go bardzo, ciągnęła jednak mężnie dalej, starając się wielką łagodnością osłodzić ostrość ciosu.  
— Zastanowiwszy się, doszłam do wniosku, że pańską żoną być nie mogę: ani ja, ani pan nie byłibyśmy szczęśliwi. To jest moje stanowcze i nieodwołalne zdanie... nie wierzy pan, jak mi przykro mówić to panu...  
Wyciągnęła doń ruchem pełnym współczucia rękę, którą on ujął w swoje dłonie i patrzył na nią bezradnie, z oczyma pełnymi, szepejąc bez związku:  
— Panno Heleno... panno Heleno... a ja myślałem... ja tak byłem pewny. Więc już nie mogę mieć żadnej nadziei?— pytał nieśmiało, patrząc na nią błagalnie.  
— Żadnej—odrzekła smutno—O, nie miej pan do mnie żalu, ale nie mogę nic innego powiedzieć... nie mogę!..  
Goldberg usunął jej rączkę i rzekł z rezygnacją:  
— Ha! trudno!.. Przez kilka dni ludziem się, że mogę być jeszcze szczęśliwym. A teraz... teraz już wszystko skończono... pozostaną więc do końca życia sam... sam...—machnął ręką beznadziejnie.  
Helenka starała się go pocieszyć.  
— Niech pan tego nie mówi... znajdzie pan jeszcze jaką osobę, którą pan poślubi i nie będzie pan sam.  
— E, proszę pani! Stary jestem, schorowany, jeżeli która zechce wyjść za mnie, zrobi to nie dla mnie, ale dla rzekomego stanowiska...  
(C. d. \*)

stawil Cyvero i Seneca, stanowi dorobek dla cywilizacji i trwać będzie wiecznie.

W kilka dni później Narzyski zaznacza: „Bosacki mówił dziś, że Korzeniowski nie umrze i zawsze rozmawiać będzie ze swoimi czytelnikami.“ Słowa te sprawdziły się, bo dzieła niepospolitego dramaturga po jego skonie wydrukowane — rozchwytało, a wydawca majątek na nich zrobił.

W maju 1855 r., czytamy w liście Narzyskiego: „Dowody miłości społeczeństwa ten składa najlepszy, kto przekazuje mu w spadku myśl swoją ujętą w słowie drukowanym i dziełach sztuki.“ Profesor nasz sztychł z tych, co zbierają grosiwo, które, jak śnieg w rękach ich następnie stopnieje.“ W 1856 r., w lipcu Narzyski donosi, że z Bosackim się pożegnał, przyrzekłszy, że pisać będzie... i dotrzymał słowa.

Srodkiem pedagogicznym Bosackiego była częstokroć ironia, kaleczył nią, to prawda, ale skutek osiągał. Uczyliśmy się zawzięcie przez miłość przedmiotu i szacunek dla wykładu. Na lekcji słychać było szelest liści w przyległym ogrodzie, a cisza ta najlepiej świadczyła o nastroju ogólnym. W r. 1861 przeniesiono go do Łomży; zapalił tam światło Aladyna, przy którym grała się miodzież. W maju 1866-go odbyłem tam podróż, jak do Mekki, aby ukochanego profesora pozdrowić. — Widzę go pochylonego nie tyle wiekiem, co trudami, w jego niesmiertelnym białym cylindrze, jak mnie oprowadzał po mieście, pokazując godniejsze uwagi szczególne i ludzi. Mówił mi, że jedną nagrodą jego pracy są tacy, jak Majorkiewicz i Laguna, zachęcając abym rozprawę moją gradualną drukował. Odżyły wówczas we mnie dawne wspomnienia, i chęć do umysłowych studiów, do których Bosacki tak umiał podniecać. Niechże za te zasługi pamięć jego będzie ubłagostawiona!

Dębicki pochodził z lubelskiego, uczył się w Szczerbieszynie, a potem na wydziale fizyko-matematycznym w Moskwie. Przybył do Plocka w r. 1845-ym i tu wysłużył emeryturę. Miał dwie przerwy, rok bowiem spędził w Suwałkach i tyleż w Warszawie. Łatwy w stosunkach i niepospolity humorysta, posiadał ogólną sympatię a jako człowiek prawy i niezłomnych zasad, sprawiedliwie pozostawił dobre o sobie wspomnienie.

Z uczniów jego odznaczył się w nauce Marjan Krosnowski, oraz Jan Sniechowski. Z kolei wypadnie mi kilka słów powiedzieć o wykładach prawa.

*Adam Niemirowski.*

**Sprostowanie.** W zeszytach artykuł pod tym tytułem, popełniono następujące pomyłki, które należy poprawić. Wydrukowano: Masalewski, zam. Mosakowski, Mysięski — Mysięski, Golembarski — Golembowski, Strzeszewski, zam. Staczewski.

## P Ł O C K.

**Nowy gubernator plocki.** Telegram agencji telegraficznej donosi: Zaliczony do ministerjum spraw wewnętrznych szambelan Najwyższego Dworu r. st. Gordiejew mianowany został gubernatorem plockim.

**Rozdawnictwo odzieży.** Zima się zbliża, zbliża się ten czas że drżeniem oczekiwanym przez ludzi pozostających w niedostatku. Czem ogrzać mieszkankę, czem okryć dzieci zziębnięte—oto pytania, jak zmora wiszące nad biednymi rodzinami. T-stwo dobroczynności nie jest w stanie zadosyć uczynić potrzeby wszystkich, poza nim pozostaje szeroka sfera działalności dla prywatnej inicjatywy i ofiarności. Miasto jest biedne, to prawda, ale w każdym razie ta część ludności, która jest zapewniona w swym dobrobycie, mogłaby pomóc biednym. I pomaga. Ofiarności Plocka w stosunku do jego zamożności — jest znaczną. Corocznie, prócz stałego utrzymania instytucji dobroczynnych, zbiera się przy pośrednictwie pisma naszego przeszło tysięcy rubli na różne cele: na wpisy, na wysłanie dzieci na kurację i t. d. Są jednak jeszcze środki nie wyzyskane, które przy odpowiednich staraniach i zabiegach ze strony osób dobroczynnych mogłyby użyć niedoli potrzebujących. Mówimy tu o rozdawnictwie odzieży starej. Nie każda rodzina potrzebuje sprzedawać rzeczy wyszłe z użycia, nie każdy dba o ten mały zarobek, tymczasem ofiarując te rzeczy na rzecz biednych, oddaliby im dużą przysługę. Zwycię rodziny zamożniejsze oddają rzeczy stare swoim służącym itd., ale lepiej byłoby, gdyby sprawę rozdawnictwa odzieży ujęć w jakiś system, oddać w jedne ręce, kierujące tą sprawą. Wówczas osiągaliby największy pożytek ci, którzy rzeczywiście potrzebują największej z naszej strony pomocy. Podajemy tę myśl, a może która z naszych pań dobroczynnych — rozpatrzywszy się dobrze w sprawie, weźmie ją w swoje ręce. Naturalnie trzeba by zachować przy sposobności pewną ostrożność pod względem higieniczno-sanitarnym.

Wierzymy, że przy dobrej woli można by podjęciem tej sprawy przyjść z pomocą potrzebującym, których w mieście naszym jest bardzo dużo.

**Proces o zapis.** Spadkobiercy s. p. Michałowski, który zapisał dom swój Tow. dobroczynności, wystąpili z procesem o obalenie testamentu. Według ogólnej jednak opinii zapis sporządzony został według wszelkich praw obowiązujących.

**Odnaczenie.** Na wystawie fotograficznej w Warszawie plockanin dr. J. Gurb-ski otrzymał medal srebrny za fotograficzny maszyny. Dr. Gurb-ski przebywał obecnie w Jurjewie, jako asystent przy jednej z katedr na wydziale medycznym.

**Z Kasy pogrzebowej.** Kasa pogrzebowa poraz pierwszy miała sposobność wykazać dobroczynne swe znaczenie dla członków. Oto zmarł pierwszy członek kasy, biedny rzemieślnik, który w winnym wypadku pozostawiłby żonę i czworo drobnych dzieci bez środków do życia. Ale przed paru tygodniami zmarły zapisał się na członka kasy, wdowa więc według praw obowiązujących otrzymała bezwzględnie 336 rb. t. j. 90% ogólnych składek, opłaconych przy śmierci uczestnika przez pozostałych członków. Ten przykład zachęci może ludność biedniejszą do zapisywania się na członków. Wszak dla nich głównie kasa została założona. Obecnie kasa liczy 374 członków, brak więc jeszcze do pełnej liczby 126.—gdyż według ustawy ilość uczestników nie może przewyższać 500. Gdyby znalazło się więcej kandydatów, ponad tę cyfrę, można by założyć drugą taką kasę w mieście. A tymczasem trzeba by dopełnić obecną. Niewątpliwie ten pierwszy przykład oddziała na obojętność tych, którym powinno zależeć na zabezpieczeniu bytu i pierwszych potrzeb pozostałej rodzinie.

**Mianowanie.** Starszy kandydat do posad sadowych p. Wacław Gurb-ski obejmuje rejenturę w Przasnyszu.

**Na otwarcie Filharmonji.** Ze strony naszego Tow. muzycznego wyjeżdżają na otwarcie Filharmonji w Warszawie pp. Święcicki, Brudnicki i ks. Gruberski.

**Kradzieże.** Niema dnia, żeby nie było słychać o większej lub mniejszej kradzieży, popełnionej w mieście tej lub owej nocy. Kradną w piwnicach wina, kradną maszyny do szycia wdowom.

Przestrzegamy mieszkańców, aby przeczornie opatrywali mieszkania, piwnice i komórki z węglem.

**Telegram kondolencyjny.** Z powodu śmierci słynnego uczonego s. p. Marcelego Nenckiego, tutejsze towarzystwo-lekarskie przesłało na ręce brata d-ra Leona Nenckiego w Warszawie telegram kondolencyjny.

**Z Tow. muzycznego.** W środę przyszłą 23 b. m. odbędzie się koncert w sali Tow. muzycznego, z programem bardzo obiecującym. Na koncercie tym wystąpi śpiewaczka p. Władysława Chotkowska, uczennica J. Reszkego i nauczycielki p. Escalais w Paryżu. Prócz tego program koncertu zapowiada: chólog (żart sceniczny), chór mieszany, dialog męskie i popisy amatorów—muzyków.

**Teatr.** Starzy i młodzi zgadzają się, że „Piękna Helena“, należy do najładniejszych operetek, że zawsze jest słuchana z przyjemnością. To też pełno było w teatrze, gdy afisz zapowiedział utwór Offenbacha, przedstawienie przeszłoby zupełnie ładnie, gdyby nie zbyt wielka przesada aktorów, którzy grę awą wapiją zbyt wielką szarżą, graniczącą niemal z występami alekińskiemi w cyrku. Po za tą uwagą trzeba podnieść dobrą grę p. Zochowskiej (Helena), p. Jamińskiego (Parys), którzy traktowali swe role w stylu więcej szlachetnym. Są to sily, które jedynie podtrzymują, właściwie operetkę, bo inni śpiewają, lub grają za słabo, aby mogli zająć widzów.

W komedji i wodewilach wyróżniają się niektóre sily, prócz tych, o których już wspominaliśmy poprzednio. Pp. Rybicki, Pogorzelski, Bieńkowska wykazują dużo wyrobienia scenicznego. Przybyła obecnie nowa sily pani Sułkowska, zdolna, w lepszym stylu aktorka, która podtrzyma komedję.

We czwartek odegrano bardzo zwięźnię przez cały zespół i dowiepny wodewil Rapackiego (syna) p. t. „Colombina“ w której pp. Zochowska, Jamiński, Gloger i inni zbierali sute oklaski.

W ogóle przedstawienia trupy p. Marc-kiego cieszą się dotychczas powodzeniem. Na dzisiaj afisz zapowiada „Leosię Puciatowę.“ Ciekawi jesteśmy, jak artyści operetkowej popiszą się w tej sztuce koutusowej. Na pochwałę dyrekcji trzeba przyznać, że wystawia sztuki bardzo starannie pod względem dekoracyjnym, a nawet z pewnem bogactwem kostjumów, co podnosi znacznie efekt przedstawień operetkowych.

**Zmarli.** S. p. Władysław Biedrzycki, adwokat przysięgły, b. sędzia śledczy zmarł 17 października w wieku lat 57.

**Ofiary.** Na wpisy dla uczniów niezamożnych gimnazjum męskiego, zebrane w biurze zarządu Tow. wzajem. kred. w Ciechanowie 17 rb. 53 k.

— B. Ch. złożył w redakcji mundurek gimnazjalny dla niezamożnego ucznia.

## Ł O M Ż A.

**Z Tow. rolniczego.** Porządek dzienny ogólnego zebrania w dniu 4 listopada obejmuje:

1. Odczytanie protokołu poprzedniego zebrania.
2. Balotowanie kandydatów na członków, przedstawionych na ostatnim ogólnym zebraniu.
3. Wniosek p. Józefa Godlewskiego w sprawie uporządkowania hodowli bydła w gubernji łomżyńskiej.
4. Odczyt p. Zygmunta Rudowskiego z Warszawy: „Omleku i jego przetworach“.
5. Rozprawy nad memoriałem T-wa Kaliskiego o podwyższeniu pożyczek T-wa Kred. Ziemskiego. Sprawozdawca p. K. Kisielnicki.
6. Rozprawy nad projektem Ustawy „T-wa melioracji rolnych w Królestwie Polskiem“. Sprawozdawca — p. St. Lutosławski.
7. Sprawozdanie z czynności Komisji wystawowej.
8. Rozprawy nad projektem T-wa Kieleckiego o utworzeniu wydawnictwa „Rocznika Towarzystw i Stowarzyszeń rolniczych w Królestwie Polskiem“. Sprawozdawca — p. Jan Lutosławski.
9. Komunikaty Rady i sprawy bieżące: I. Skrzynka pytań. II. Zbieranie składek za pomocą zaliczeń pocztowych. III. Komunikaty Oddziału Handlowego. IV. świadectwa o zwolnieniu ze służby parobków. V. odczytanie nazwisk nowych kandydatów na członków.
10. Wnioski członków.

**W sprawie straży ogniowej ochotniczej.** Coś się popsulo w naszej straży ogniowej, która zawsze dotychczas otaczaną była sympatią ogółu. Właściwy naczelnik strażyaków p. Chodźko, opuścił Łomżę, a pomocnik naczelnika jest chory. Zdawałoby się wobec tego, że najprostszym sposobem zakończenia tego bezkrólewia jest wybór nowego naczelnika. Tymczasem sprawa wlecze się do nieskończoności: rok ma się już ku końcowi, a dotychczas nie zwolano ogólnego zebrania, aby zdać sprawę za rok zeszyły. Sprawozdanie zostało wydrukowane, ale dotychczas nie rozesłane członkom. — Dlaczego się tak dzieje? — Jakiegokolwiek są zresztą powody tej opieszałości, dziwnem się wydaje obojętność zarządu na taki niepożądany stan rzeczy. Przecież nie naczelnik ma ostatnie słowo, nie żaden pomocnik naczelnika rządzi sprawami T-wa, ale rada, zarząd z prezesem na czele. Naczelnik jest tylko technicznym wykonawcą woli ogółu, a tymczasem u nas pomocnik naczelnika gra na pierwszych skrzypkach. Tak być nie powinno. Należy jaknajrychlej zwołać zebranie ogólne, aby sprawy przeprowadzić do porządku. A spraw tych nagromadziło się wiele. Należałoby pomyśleć o sprowadzeniu dłuższych węzów do sikawek, gdyż te, jakie są obecnie, są za krótkie i nie oddają tej usługi, jaka jest pożądaną w czasie pożaru. Mogą one ciągnąć wodę z beczki przystawionej do sikawki. — Trzeba by rozpatrzyć również sprawę używania koni, zakupionych przez zarząd miejski dla straży. Z koni tych straż nie wiele korzysta, bo używane są na różne potrzeby magistratu. — Jeżeli znowu konie nie są w drodze, stoją w podwórzu dość oddalonym od szopy strażackiej, gdzie mieszczą się przyrzędy i tabor cały. Zanim konie w razie potrzeby zosta-

na sprowadzone, mija sporo czasu, co niekorzystnie odbija się na sprawności straży wobec wynikłego pożaru.

Z tych więc względów straż powinna wejść z przedstawieniem o rozszerzenie szopy strażackiej kosztem kasy miejskiej, lub też pobudowania obok szopy oddzielnej szopy dla koni. Przy takiej szopy, powinien czuwać stróż, opłacany przez zarząd miejski.

Wadliwy jest wielce sposób alarmowania strażaków w razie pożaru. Obecnie dzieje się tak, że w obowiązku naczelników oddziałowych i ich pomocników, leży zwoływanie straży przy pomocy trąbek. Ale nie wszyscy naczelnicy zadają sobie tyle fatygi — to też wielu strażaków dowiaduje się o pożarze dopiero w dniu następnym.

W interesie więc T-stwa i obywateli zarządu jest jaknajskorą zwołanie ogólnego zebrania, aby sprawy T-stwa doprowadzić do porządku. Inaczej zmierzczymy dojeżdżać może od tego stopnia, że ochotnicy przestaną uczęszczać na ćwiczenia, a członkowie T-wa opłacać składki.

**Połączenie instytucji.** Wobec tego, że ogólne zebranie członków T-wa domu zarobkowego w drugim terminie nie doszło do skutku, co dowodzi obojętności ogółu względem tej instytucji, wobec tego, że Towarzystwo to upada z każdym miesiącem pod względem ilości członków opłacających składkę, wyłania się coraz więcej myśl, aby T-stwo domu zarobkowego przyłączyć do Towarzystwa dobroczynności.

Łomża nie może widocznie utrzymać dwóch instytucji dobroczynnych.

**Teatr.** Zapowiedziane na 12-go b. m. rozpoczęcie przedstawień przez trupę pp. Smotryckiego i Dobrzańskiego nie doszło do skutku. Część aktorów przybyła do Łomży, ale następnie rozjechali się, bo i dyrektorzy nie przyjechali. W ogóle wątpliwem jest, czy trupa ta będzie dawała u nas przedstawienia.

**Przetarg.** Zarząd gubernialny łomżyński ogłasza na dzień 7 listopada r. b. przetarg (in minus) za pośrednictwem ofert zapieczętowanych na przedsiębiorstwo oświetlenia 260 latarni miejskich w Łomży. Przetarg rozpocznie się od sumy — 2,894 rb.; wadym wynosi 290 rb.

## Z naszych okolic.

**Z okolic Szreńska.** Nie wiele zebrali siny z pola w tym roku, to też niemają całej okolicy nie można zobaczyć ani stoga siana, ani sterty zboża. Wszystko pomieszcilo się w stodółkach, a i te u wielu w znacznej części nie są wypełnione. — Największą trwogą przejmują rolniki myśli, jak zdola przezimować inwentarz, nawet przepolowiony. Ceny słomy i siana bardzo wysokie i nie można się ich dokupić. A nawet trudno zbyć inwentarz w obecnej porze, bo kupca nie można znaleźć, a handlarze, korzystając z położenia, ofiarują cenę o połowę niższą od normalnej.

Obecnie mamy jesień w całej pełni. Padające w ostatnich czasach deszcze przeszkadzają kopańiu kartofli. Kartofle obradziły, ale zdaje się, trudne będą do przechowania w kopcach. Już dziś słyszymy skargi, że kartofle łatwo się psują, że trzeba je sprzedawać, bo można połowę stracić przy przechowywaniu. Jednym słowem i kartofle nie dopiszą tak, jakby się należało w tym roku klasę. Owoce również nie dopiszą, zwłaszcza gruszki, a w części i sliwki.

Świeżo zieleńiące się oziminy bardzo ładnie się przedstawiają, jak również i rzepak. — W roku przyszłym spodziewać się można uprodzajów, jeżeli znowu coś nie przeszkodzi.

W samym końcu zeszłego miesiąca opuścił nasze miasteczko (Szreńsk) ks. Wiktor Deplowski, który przez lat 14-ie pracował tu gorliwie słowem i czynem.

**Pan Stanisław Chaniewski,** z Radziszewa (powiat mławski) przyjął zaofiarowaną mu katedrę hodowli bydła w wyższej szkole rolniczej w Dublanach.

**Z Ostrołęki.** „Gaz. Warsz.“ donosi, że w okolicach podmiejskich Ostrołęki grasują zuchwale złodzieje recydywisi, narażając okolicznych włóścian na ustawiczny niepokój. Niedawno pewien włóścianin podmiejski celnym strzałem z fuzji, pozbawił życia jednego z rabusiów, skradających się w noccy do jego zagrody, w celu wprowadzenia pary ładnych koni. Po wystrale pozostali koniokradzi uciekli. Złodzieje pierwsi byli łupu, gdyż w przeddzień pilnawę potuli gospodarzowi kilka psów pilnujących dobytku. — Włóścianin aresztowany.

**Z Pułtuszka.** Na skutek raportu ministerstwa sprawiedliwości, z rozporządzenia Najwyższego z d. 22 września r. b. mieszczanie m. Pułtuszka Henryk, syn Rudolfa Warrena, pisarz gminny, za fałszerstwo skazany na pozbawienie szczególnych praw i przywilejów, oraz na zamknięcie w poprawczym oddziale aresztanckim na rok jeden, został ulaskawiony.

**Stan urodzajów** w roku bieżącym, jak pisał „Łomż. gub. wiadn.” wypadł ogólnie niż od przeciętnego. Zyto przeciętnie w gubernji tej dało ziarna 4, pszenica cokolwiek mniej, owoies i jęczmieni, gryka 4, groch 3 ziarna. Niedobór ten powetował nieco urodzaj kartofli (5), skutkiem czego wyżywienie ludności zapewnione, chociaż w rozmiarach skromnych.

Słomy otrzymano w r. b. o 1/3 mniej, niż przeciętnie; niedobór paszy pokryje siano, zebrane w ilości przeciętnej, lecz doskonałe przedstawiające się pod względem jakości. Siew ozimyn ukończono przy warunkach sprzyjających.

**Do poddaństwa** rosyjskiego przyjęty został poddany pruski, zamieszkujący w pow. płońskim — Ludwik Winkowski.

**Ruch w sprzedaży nieruchomości.** Plac w Płocku nr. 357, przestrzeni 2 morgi magdeburskie od małżon. Roler. nabyli pszczelarze Bronisław Mikolajewski i Stanisław Hojewski za 990 rb. w celu urządzenia udostępnionych pasiek.

**Epizootja.** „Łomż. gub. wiadn.” w czasie 20 — 28 września r. b., zaznaczają, co następuje: na zarazę syberyjską padła jedna sztuka bydła rogatego we wsi Sokola-Łąka, gm. Puchaty w pow. łomżyńskim; w powiecie makowskim gminy Sielc: padły 2 sztuki bydła rogatego we wsi Napierki-Gardziotki, oraz 7 sztuk we wsi Chrzanowo. Na zarazę świńską zachorowało 5, padły 3 szt. trzody eblewnej we wsi Usza-Mała, gm. Klukowo w pow. mazowieckim, oraz padła 1 sztuka we wsi i gm. Czerwin w pow. ostrołęckim. Na influencję zachorowały 3 konie, padł 1 we wsi Osowca gm. Ruda w pow. szeczucyńskim. Na hemoglobinemję zachorowało 8 koni, padło 3 we wsi Wolka-Piasieczna gminy Ruda w pow. szeczucyńskim. Na oszaczenie chorowało 5 koni 16 pułku dragonów w Ostrołęce.

**Pożary** w gub. łomżyńskiej w drugiej połowie m. sierpnia st. st. według wykazu asykuracyjnego zrządziły ogółem strat: w majątku ubezpieczonym — 11,090 rb. w ruchomościach i dobrach nieubezpieczonych 11,895 rubli. Najznaczniejsze straty ponieśli mieszkańcy os. Różan (3,720 rb w dobrach ubezpieczonych, oraz 7,950 rb w ruchomościach).

Na dziesięć pożarów, zaszytych w czasie powyższym. 3 przypada na podpalenie, 3 na nieostrożne obchodzenie się z ogniem, 1 na wadliwe urządzenie komin. W pozostałych wypadkach przyczyny pożaru nie udało się wykryć.

**Przetarg.** Zarząd guber. płocki ogłasza na dzień 11 listopada r. b. przetarg (in minus) ustawy i za pośrednictwem ofert zapieczętowanych na dostawę materiału opałowego dla instytucji wojskowych — hurtową lub detaliczną (z pierwszeństwem dla dostawców hurtowych). — Przy ogłaszaniu cen dostawy drzewa, liczby ułamkowe mniej niż 1/4 kop., a dostawy węgla 1/10 k: nie będą uwzględniane. Konsumcja w poszczególnych okręgach z wyszczególnieniem odpowiedniego wadju: w m. Płocku i powiecie płockim — 8,678 sążni sześć. drzewa (wad. 16,948 rb.); w m. Lipnie i pow. lipnoskim 1,465 sąż. sześć. (wad. 3,146 rb.); w m. Rypinie i pow. rypińskim — 1,969 sążni (wad. 3,960 rb.); w m. Sierpcu i powiecie sierpeckim 2,387 sążni (wad. 4,438 rb.); w m. Mławie i powiecie mławskim 3,828 sążni sześć. (wad. 6,774 rb.); w m. Przasnyszu i powiecie przasnyskim 5,146 sążni (wad. 7,760 rb.); w m. Ciechanowie i pow. ciechanowskim 4,097 sążni (wad. 7,570 rb.). Ogółem w gubernji — 27,571 sążni sześć. (wad. 48,332 rb.).

**Z WARSZAWY.**

**W sprawie szkół rolniczych.** Na ostatnim posiedzeniu sekcji rolnej przy Tow. Pop. Pr. i H. zajmowano się sprawą szkół rolniczych, których brak w kraju daje się bardzo odczuwać, przede wszystkim szkół typu średniego. Podnosiliśmy już parokrotnie potrzebę założenia takiej szkoły w Płocku. Podlegają nam, jakiego rodzaju mają być szkoły, podzielił i przyjął sekcja gdyż

uważa za najodpowiedniejszy typ szkoły średniej o 4-ch oddziałach ogólnych i 3-ch specjalnych. W związku z tem stoi myśl p. Runtalera, który zwrócił się do sekcji i towarzyszy rolniczych, aby mu przysłali z pomocą w zakładaniu takich szkół. Program według tego projektu wzorowany będzie na szkołach istniejących już w Ilumaniu i Ilorykorzach.

Jedną z pierwszych szkół rolniczych założoną będzie pod Warszawą, poczem w każdej gubernji szkoły będą powstawały, o ile ogólni towarzyszy rolnicze danej okolicy, okażą poparcie inicjatorowi. Jest to sprawa bardzo ważna, jak już niejednokrotnie zaznaczaliśmy.

Brak szkół rolniczych średnich zmusza wielu rodziców do wysyłania dzieci na naukę za granicę, co jest połączone z dużym kosztem.

**Święto drzew.** Kurator okręgu naukowego warszawskiego otrzymał z ministerjum oświaty polecenie, aby — w świętach sadzenia drzew, coraz częściej urządzanych w kraju, przyjmowała udział i młodzież szkolna.

Pożądanem jest w skutek tego, aby święta sadzenia odbywały się w święta drugorzędne lub dni galowe; w dni zaś powszednie w tym czasie, kiedy uczniowie ukończą już zajęcia szkolne.

**S. p. Marceli Nencki.** W Petersburgu zmarł światowej sławy, uczony Marceli Nencki, dyrektor instytutu medycyny doświadczalnej w tem mieście, poprzednio profesor uniwersytetu w Bernie, w Szwajcarii.

Zmarł w 54 roku życia z wielką szkodą dla nauki, dla której przy swym potężnym umyśle i przy wielkiej pracy mógł jeszcze zdziałać wiele dobrego. Nauka zawdzięcza mu wiele odkryć i wyjaśnień, zwłaszcza w dziedzinie bakterjologii, w której wytworzył oddzielny dział bio-chemii. Ostacnie wyniki o własnościach biologicznych i produktach żywotności drobnostrojów, posiadliśmy z jego prac i badań.

Nazwisko jego pozostanie na zawsze w rocznikach nauki, jako jedna z większych gwiazd na firmamencie wiedzy ludzkiej.

**WIADOMOŚCI RÓŻNE.**

**Nauka w chederach** ulegnie reformie, projekt której rozpatruje obecnie ministerjum oświaty. Do programu chederów obowiązkowo wprowadzony zostanie język rosyjski i arytmetyka. — Osoby, otwierające chedery winny posiadać świadectwo nauczyciela początkowego.

**Delegacja handlowa z Rosji do Anglii.** W Anglii przebywa obecnie misja wysłanników rządu rosyjskiego pod przewodnictwem profesora Kuliszowa z Moskwy, mająca za zadanie zbadać tamtejsze stosunki rolnicze i handlowe, a to celem przekonania się, o ile możnaby nawiązać bliższe stosunki handlowe z tem państwem, głównie w przedmiocie wywozu wytworów rolniczych. Dzienniki angielskie misji tej przypisują ważne znaczenie ekonomiczne wobec zawikłań w sprawie odnowienia traktatów handlowych z Niemcami.

Misja podejmowana jest ostentacyjnie przez władze angielskie, które okazują dużo przychylności w udzielaniu wszelkich objaśnień i dużo chęci w zawiązaniu stosunków.

Członkowie komisji, do której należą między innymi i p. Holyński, zwiedzają gospodarstwa angielskie i wielkie zakłady przemysłowe. Materiał zebrany przez członków misji, służyć będzie jako podstawa do rozzejrzenia się władz w nawiązaniu stosunków z Anglią.

**KORRESPONDENCJE.**

**Płock.**

W nr. 79 naszego pisma p. D. polemizując z p. Malinowskim, powołuje się na nasze Tow. kredytowe, jako na dowód, że nietylko kasy pożyczkowo-oszczędnościowe mogą sprowdzać towary dla swych członków, czyli zajmować się operacjami pośrednictwa i zastawu.

W tej właśnie kwestji winniśmy czytelnikom „Ech” — dać kilka słów wyjaśnienia. Korzystając z odpowiedniego punktu ustawy, posłaliśmy w październiku r. z. wypracowane przez nas prawidła, dotyczące operacji pośrednictwa i zastawu do zatwierdzenia przez Bank państwa. Licząc na to, że przed wystąpieniem naszego elaboratu porozumielimy się

osobiście z p. inspektorem banku państwa Berettim i otrzymaliśmy od niego obietnicę wszelkiego poparcia, ogłosiliśmy członkom naszego T-wa. że wkrótce rozpozniemy požądane przez nich sprowdzenie materiałów surowych. W odpowiedzi na nasze ogłoszenie miejscowi składnicy podnieśli o kilka osetek ceny skór i innych towarów i tem narazili naszych członków na większe wydatki, a tymczasem o zatwierdzeniu przesłanego przez nas projektu, jakoś było głucho. Po pięciu miesiącach zamiast zatwierdzenia naszego projektu, otrzymaliśmy propozycję przyjęcia projektu, ułożonego w Petersburgu. Chociaż ten ostatni, jako ułożony w innych warunkach i przez ludzi nieobeznanych z drobizgami naszego życia ekonomicznego, nie odpowiadał w zupełności naszemu życzeniu, to jednak przyjęliśmy go skwapliwie, bez żadnych zastrzeżeń, na tej zasadzie, że byleby tylko rzecz wprowadzić w życie, to sama praktyka wykaże, co należy w przyjętych prawidłach zmienić, co dodać i co usunąć. I znowu ludziliśmy się od kwietnia aż do tego czasu nadzieją, że otrzymamy lada chwila zatwierdzenie upragnionych przez nas prawideł; tymczasem obecnie otrzymaliśmy zapytanie, czy nie chcemy w rządowym projekcie porobić proponowanych przez inspekcję zmian.

Ma się rozumieć i na to natychmiast odpowiemy, ale sędzimy, że jeżeli tak pójdzie dalej, to prawidła co do pośrednictwa może będą zatwierdzone za jakiś rok, t. j. w dwa lata od czasu pierwszego naszego podania, a w dodatku nie jesteśmy pewni, czy zmieniony projekt będzie możliwy do przyjęcia i wprowadzenia w życie.

Otoż z wyżej wyłuszczonej powodów — uważamy kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, jeżeli tylko takowe nie potrzebują prosić o zatwierdzenie specjalnych prawideł przy rozszerzeniu swej działalności, i za wyższe od towarzystw kredytowych. Wyższość ich widzimy też i w tem, że zmuszają swych członków do koniecznej oszczędności, niedogodności zaś i wyższość w porównaniu z wzmiankowanymi Tow. kred. widzimy w szerepionym rejonie działalności, w ograniczonej wysokości pożyczek, oraz w tem, że nie mogą dostać tak bardzo potrzebnej na początek pożyczki bankowej.

Gdyby kasy pożyczkowo-oszczędnościowe dostawały prawo objęcia swemi operacjami większych przestrzeni kraju, oraz gdyby dostawały pożyczkę bankową, toby naszem zdaniem były stanowczo lepsze od towarzystw kredytowych, w obecnych jednak warunkach, jeżeli idzie o szybki rozwój operacji, lepiej zakładać towarzystwa kredytowe, szczególnie jeżeli trudno na miejscu o większą pożyczkę. Co do przykrości wpływających, jakoby z nadzoru inspektorów oddziałów banku państwa, to my dotąd takich nie doznaliśmy, przeciwnie nawet musimy na tem miejscu wyrazić serdeczne podziękowanie naszemu inspektorowi p. D. za życzliwe i chętne dążenie z pomocą i radą w każdym wypadku, kiedybyśmy tego zażądali; czy nie dzieje się jednak tak tylko dzięki osobistym zaletom i charakterowi p. D. i czy byłoby tak samo i po zmianie na tem stanowisku osoby pana D. — rozstrzygnąć nie możemy. W każdym razie i nam dała się już nieco we znaki uciążliwa korespondencja, niezbędna może zakładając opiekę i kontrola Banku państwa, szczególnie przy staraniu o pośrednictwo; ale to trudno, za uzyskanie jednych przywilejów, trzeba widocznie, płacić utratą innych.

Tak czy owak, zachęcać tylko możemy z własnej praktyki do jaknajliczniejszego zakładania towarzystw kredytowych, lub kas pożyczkowo-oszczędnościowych względnie do miejscowych warunków, a sądząc, że gdzie tylko zarząd nie będzie nadmiernie trwożliwym i wybrednym, tam się znajdą i amatorzy pożyczek, bo tych nigdzie nie brakuje i ludzie chętnie powierzają miejscowym instytucjom ciężko zapracowany grosz, aby mieć od niego jakiś dochód, a nie trzymać go bez żadnego użyciu w domach przodków, gdzieś pod progiem lub pod strzechą. Dla przykładu tylko dodam, że przez 3 lata swej czynności nasze Towarzystwo kredytowe jakkolwiek obecnie wydaje rocznie już przeszło 10000 rb. pożyczek, nie miało dotąd ani grosza straty.

L. R.

Płock, 14 paźd.

**TYDZIEŃ POLITYCZNY.**

Duży interes polityczny przedstawiają odbywające się obecnie wybory do sejmku czeskiego. Sejm ten rozpada się na dwa

główne odłamy według narodowości: czeski i niemiecki, każdy z określoną ilością posłów. Wybory obecne są ważne nie z tego powodu, żeby w stosunkach liczbowych tych odłamów nastąpiła jakaś zmiana. Nie ilość niemców i Czechów wybranych pozostała ta sama. Nastąpiła tylko zmiana w ustosunkowaniu grup pojedynczych każdego z tych odłamów. Wśród przedstawicieli niemieckich dotychczas najsilniejszą była grupa t. z. postępców liberalnych. W czasie ostatnich walk narodowościowych wyłonila się nowa grupa, t. z. wszechniemców, która liczyła zaledwie 5 posłów, pozostających pod dowództwem znanych pruso-filów, Wolfa i Schoenerera. Otoż w obecnych wyborach wszechniemcy wyszli bardzo zwycięzko. W wielu miastach pobili postępców, tak że obecnie grupa ta urosła do poważnej cyfry — 25 przedstawicieli. Wszyscy wiemy, jakie są dążenia tej partji, wygłaszane zresztą jawnie i publicznie. Oto jaknajwiększe zbliżenia się do Niemiec, choćby miało nastąpić podział Austrii, aby przyprowadzić do zguby narody słowiańskie, w pierwszym rzędzie Czechów. Zwycięstwo wszechniemców może stać się bardzo zmiennem dla przyszłych stosunków austriackich. Niemcy nie żałują pieniędzy i zachodów, aby wywalczyć sobie stanowisko, któreby bardzo źle odbiło się na losach ludów słowiańskich. Powolny rząd austriacki, a jak obecnie jego przedstawiciel, prezes ministrów Koerber sprzyja cichaczem dążnościom Niemców, a przynajmniej nie przeszkadza propagandzie ich tak, jakby należało spodziewać się tego w obronie całosci państwa. To zwycięstwo każe rządowi jeszcze więcej liczyć się z tą partją, która będzie jeszcze więcej rozzuchwaloną w swych działaniach. Odbije się to niewątpliwie wkrótce w czasie posiedzeń parlamentu, który zbiera się w przyszłym tygodniu. Jak się ukształtują te stosunki, w jakie związki i sojusz połączą się partje — jest ważnem i ciekawem pytaniem. Zależy dużo od tego, jaką postawę przybiorą polacy, którzy w tym parlamencie stanowią największą siłę jakościową, jako partja najczęściej jednolita i zespolona i ilościową, jako największa liczebnie. Czy polacy zachowają politykę t. z. wolnej ręki, czy też połączą się z jakimś stronnictwem, i z którym: z niemcami czy Czechami? Obydwa stronnictwa uśmiechają się do Polaków, ale każda partja polityczna bierze przede wszystkim pod rachubę interes praktyczny, co w takim lub innym związku może skorzystać dla dobra kraju, którego jest przedstawicielem. Może połączenie się z Niemcami na razie byłoby korzystniejszym, możeby więcej sobie wywalczyło, może można niż w związku z Czechami. Ale trzeba przewidywać przyszłość, że po oddaniu w paszeczce niemieckiej Czechów przyjdzie może czas, gdy nadejdzie kolej na gnębienie Polaków w Austrii. Z drugiej strony związek z Czechami jest z wielu względów niewygodnym, jako ze stronnictwem stojącym bezwzględnie na stanowisku opornem względem rządu, na co tak jałowna grupa, jak polska nie chce się zgodzić. Prawdopodobnym jest, że polacy nie zwiążą się z żadnym stronnictwem, że pozostaną przy polityce wolnej ręki, nie krepującej ich niczem, a zwykle wygodnej w każdym wypadku. Obrady w parlamencie austriackim będą w tym roku bardzo ciekawe i siedzone przez całą Europę.

Nieprawdopodobną pogłoskę zamieszczają ostatnie wiadomości telegraficzne. Pomiędzy Anglią a Hiszpanją i Portugalją nastąpić miało porozumienie, które w końcu doprowadziło do zawiązania związku (aliansu) pomiędzy temi państwami. Gazety nie donoszą na jakich zasadach związek ten został zawarty (jeżeli wogóle jest zawarty). Co do Portugalji, to wiadomem było, że państwo to bardzo sprzyja Anglii, ale do Hiszpanji, to rzeczy miały się wręcz odmiennie. Upokorzona przez Stany Zjednoczone Hiszpanja miała pewną niechęć do Anglii za jej sprzyjanie Ameryce w czasie ostatniej wojny. Mówiono szeroko również, że Anglia zamierza zająć okolice około Gibraltaru w celu rozszerzenia tam swej guberni. Ogłoszono wreszcie w ostatnich czasach o naprośzeniu stosunków pomiędzy Hiszpanją a Portugalją. Skąd więc odrazu przyjaźń, skąd taka zmiana nagle. Nie wydaje się więc ta pogłoska wiarogodną i trzeba oczekiwać jej potwierdzenia.

Sprawa Koweitu, o której pisaliśmy w zeszłym tygodniu, rozwijała się w dal-

szym ciągu. Koweit został zajęty przez wojska angielskie, które wywiesiły flagę albionską na tej posiadłości. Czy państwa europejskie nie sprzeciwią się temu, nic dotychczas o tem nie słyhać. Sprawa jest międzynarodowa i wątpić należy, czy Europa przyjmie milcząco takie wtargnięcie się Anglików na ważny posterunek. Czekajmy.

Na placu boju pomiędzy Anglią a Transwaalem nastąpił nowy okres w toczącej się wojnie. Rozkaz Kitchenera odnośnie walczących w szeregach burów, wszedł w życie. Telegramy codziennie donoszą o masowych wyrokach rozstrzelania jeńców schwytanych przez wojska. Kitchener często łagodzi wyroki śmierci na długoletnie więzienie. A końca wojny pomimo to wcale nie widać.

Cesarz chiński powraca do Pekinu, a rząd chiński ponad wszelkie oczekiwanie płaci nałożoną nań kontrybucję wojenną.

**Z czasopism.**

**„Przegląd felczerski.”** Pierwszy numer nowopowstającego dwutygodnika, popularno naukowego przedstawia się nader zajmująco, a dzięki swemu przystępnemu wykładowi — powinien znaleźć szerokie koło czytelników wśród felczerów i akuserek, dla których został przeznaczony.

W słowie wstępnym dr. Radziszewski (redaktor) stara się usprawiedliwić, podnoszone ostatnimi czasy zarzuty przeciw felczrom. — Względy materialnej natury, brak środków

komunikacyjnych i t. p., stawiają mimowoli felczera w roli pomocnika lekarza, szczególnie na prowincji. Dla tego głosy, domagające się zastąpienia felczerów mniej wykwalifikowanymi posługaczami, sanitariuszami — „pielęgniarkami” — nie wytrzymują krytyki. Potrzeba udzielania pomocy natychmiastowej, w miejscowościach pozbawionych lekarza — przemawia silnie za utrzymaniem felczerów, gdyż w takich kątach zapadłych, gdzie w promieniu 3 i 4-ro milowym niema lekarza, felczer jest jedyną osobą, mogącą dać pomoc choremu, lub zdecydować o konieczności wezwania lekarza. Nadto, lekarz szczególnie prowincjonalny, zmuszony jest mnóstwo czynności, wymagających pewnych kwalifikacji naukowych, powierzać felczrom. W takich razach im inteligentniejszy felczer, tem cenniejszą jego pomoc.

Podobnie mniej więcej argumentuje felczer p. Duńczyk w artykule „W kwestji felczerskiej, „popierając swoje dowody przytoczeniem dosyć imponującego programu szkoły felczerskiej.

W pozostałych artykułach specjalnych — zwrócono uwagę na sprawy pierwszorzędnej wagi dla felczera. Jak „Pielęgnowanie chorych, „O cewnikowaniu“. Inne artykuły informują czytelnika o rozwoju niektórych gałęzi wiedzy medycznej, jak: „Szczepienie ochronne krowianki, „Wiadomości z bakteriologii“ i t. p.

**„Dzwonek częstochowski”** za miesiąc wrzesień zawiera artykuły: 1) Studzieniczna, przez Karola Hoffmana, 2) N. Marja Panna Gidelska, przez ks. E. M. 3) Modlitwa kom-

panji do N. M. Panny Gidelskiej. 4) Duch Chrystusowy — przez ks. Alfonsa Trepkowskiego. 5) Z dziejów apostołskich: św. Piotr, Paweł, Jan, przez ks. Kazimierza Grabowskiego. 6) Skarb Krzykosów, opowieść przez Zdzisława Bitnera. 7) Cuda M. B. Częstochowskiej. 8) Nowiny z Częstochowy i zagranicą. 9) s. p. ks. kanonik Ignacy Strączyński, proboszcz Kłomnicki. 10) Wiersz, wypowiedziany przez Stan. Wieniawę na proźbie ks. Strączyńskiego. 11) O miejscach pielgrzymek — przez ks. Wincentego Bogackiego. 12) Paciierz skowronka, wiersz przez Stefana z Opatówka. 13) Nowe książki.

**KRONIKA HANDLOWA.**

*Sprawa Domu Roln. B-ci Wolszner, Barczak i S-ka Płock, 18 października*

Na targ dzisiejszy dowieziono około 640 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 50 korcy, żyta 100 korcy, jęczmienia pastewnego 150 korcy, owsa 300 korcy, gryki 25 korcy, grochu — korcy i rzepaku letniego 15 korcy.

Dowóz był dziś bardzo mały mimo to ceny z powodu słabej tendencji na rynku warszawskim nie uległy żadnej zmianie.

Płacono wędlnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,85 do 6,00 za 210 f., żyto od rb. 4,50 do 4,65 za 230 f. jęczmień pastewny od 3,60—3,75 za 210 f., owies nowy od 2,60 do 2,70 za 140 f., grykę od 3,75 do 4,00 za 210 f., groch od 0,00 do 0,00 rzepak letni od 9,50 do 10,00 za 215 f.

**Gdańsk, 18 października.** Tendencja spokojna. Ceny bez zmiany.

**Warszawa 18 października.** Ceny zboża płacone na st. Praga kolei terenowskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego — Włodzimierska 21. Za pud w kopiejkach: Pszenica krajowa wyborowa 96 — 100, sre-

dnia 90 — 94, posiednia 82—86. Żyto nowe 76—77, stare 73—75, posiednie 70—72. Jęczmień brow. 83—90. Na paszę i kasza 70—74. Owies krajowy 75—78. Groch polny warzyński 96—100 Gryka 85—90. Usposobienie spokojne, ceny stale.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego) Ceny za żyto wyborowe 4 30 za korzec. Pszenica 6,42 Jęczmień 3,90—4,20. Owies 3,10.

Łomża, 18 października. Pszenica 5,80—6,00, żyto 4,00—4,40, jęczmień 0,00—3,50, owsa 2,30—2,90 rb., gryka 0,00—6,50 rb., groch 0,00—4,50.

+

**Władysław Biedrzycki**  
b. Szpiza Śledczy, Adwokat Przystęży.

**w wieku lat 57, zasnął w Bogu dnia 17 października 1901 roku.**

Pograżone w ciężkim smutku córki, szwagier i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu W-go Popielawskiego przy ulicy Kolegijskiej, na cmentarz Rzymsko-katolicki, w d. 20 b. m., to jest w Niedzielę, o godzinie 3-ej po południu; w dniu następnym, t. j. w Poniedziałek, o g. 9-ej rano, na nabożeństwo żałobne, w kościele parafialnym odbyć się mające.

= O G Ł O S Z E N I A. =

**SKLEP TABACZNY  
Ignacego Brochockiego**

w Płocku, ulica Kolegijska.



Poleca WW. PP. Amatorom świeżo nad eszle  
**Wyborowe Tytonie HERCEGOWINA FLOR**

Cena Rubli 2,20, 2,40, 2,60, 3,20, 4,20, 5, 6, 8, za funt  
i papierosy fabryki

**Tow. S. GABAJ w Moskwie.**

O czem mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność polecając się łaskawym  
względem i poparciu.

Z poważaniem  
**Ignacy Brochocki.**

**WAŻNE DLA PAŃ!!!**

Kantor **modnych żurnali i form.** Przyjmuje się prenumeratę, sprzedaje się pojedynczymi numerami wszystkie **zagraniczne modne żurnale.** Nadszedł świeży transport różnych bluzek, albumów mod i form. Katalog na żądanie.

**J. A. POŻARIK.**  
Warszawa, Długa № 37.

**MAGAZYN OKRYĆ DAMSKICH  
Teodora Bernhardt**

w Warszawie, Miodowa № 7.

Poleca na sezon bieżący wielki wybór **Konfekcji damskiej w najwiecejszych fasonach paryskich oraz Futra,** przyjmuje wszelkie obstalunki które wykonywa prędko i elegancko.

Dla kaszlących i osłabionych **Ekstrakt i Karmelki**

**LELIWA**

w składach aptecznych i Aptekach.

**10 krów mlecznych POTRZEBNY INKASENT**

potrzebuje kupić. Oferty składać dla T. S. mogący służyć kaucję. Oferty pod  
w redakcji. lit. P. 100 składać w Redakcji Ech.

Redaktor i Wydawca **Adam Grabowski.**

**Towarzystwo rolnicze w Płocku**

podaje do wiadomości członków, iż przyjmuje zamówienia na dostawę słomy i siana, loco każda stacja kolei.

**Centnar słomy pszennej (120 funt.) wynosić będnie 80 kop., a siana 1 rb. 5 kop. Ładunki najmniej wagonowe, zadatek 40 rb. od wagonu.**

Uprasza się o szybkie nadsyłanie żądań do kancelarji Tow. (Płock, Hotel Polski).

W listopadzie roku bieżącego wyjdzie z druku w Łomży.

**KALENDARZ ŁOMŻYŃSKI**

na rok 1902.

wydany staraniem Towarzystwa dobroczynności na dochód tegoż Towarzystwa.

Ogłoszenia przyjmuje skarbnik p. Jerzy Majewski (Łomża, Krzywe Koło, dom własny) oraz Warszawskie Biuro Ogłoszeń Ungra (Warszawa Wierzbowa № 8).

**CENY OGŁOSZEŃ.**

Za całą stronę . . . . .	15 rb.
" 1/2 strony . . . . .	8 "
" 1/4 " . . . . .	6 "
" 1/8 " . . . . .	4 "
Za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce kop. 30.	

**BONA**

do dwójga dzieci, znająca się przytem na szyciu, potrzebna na wyjazd. Po bliższe szczegóły zgłaszać się do p. Bronisławy Kolowrockiej w gmachu T-stwa Dobroczynności, ul. Więzienna.

**Suchego  
POKOJU**

poszukuje, może być przy rodzinie. Wiadomość: ul. Misjonarska, dom W-go Polakowskiego, Zygmunt Bloch, od 2 do 5 p. poład.

**Do sprzedania**

w Nieszczycach przez Bielek:

- 1) Barany rasy Rambouillet;
- 2) 20,000 centnarów suchego torfu;
- 3) szczepki wyborowych odmian jabłoni i śliw;
- 4) 500 korcy wytlaków z tegorocznej kampanji.

**A. Wiśniewski** w Płocku ul. Kolegijskiej na. Skład wyrobów ortopedycznych i chirurgicznych. Zakładanie telefonów i dzwonek w miescie i na wsi.

**Jest do sprzedania**

lub wdzierżawienia Handel Wini i restauracja z bilardem. Wiadomość w Lipnie u A. Truskowskiego.

**DO SPRZEDANIA.**

Cztery klacze dobrze ujeżdżone w czworcu, trzy brudno kasztanowate czwarta kara, rosłe, dobrej budowy bardzo prodiwe wszystkie żrebne, najmłodsza 4 1/2 lat najstarsza 7 1/2. Na żądanie w miejsce karej może być dobrana kasztanowata ze stadniny. Albo też cztery jasno gniade które kończą po cztery lata w Marcu jeszcze nieoprzężone. Ogier Trakleński Złoty Kasztan 7 lat stary rosły i silnie zbudowany. Potomstwo z trzech lat można widzieć po nim na miejscu.

Adres dla listów i telegramów: Płomiany, przez Dobrzyń nad Wisłą Gub. Płockiej.

**15,000 trzyletniej brzeziny**

do sprzedania jako sadzonki w Kodłutowie pod Raciążem po cenie rb. 5 za tysiąc. Stacja pocztowa Raciąż w Kodłutowie.

**Wypzedaż w lombardzie**

W lombardzie płockim przy ulicy Tuńskiej w domu Jakowlewa, odbędzie się w dniu 24 października r. b. **spzedaż** rzeczy niewykupionych, o czem zawiadomiam zarządający lombardem, upraszając o wykupienie zastawionych rzeczy przed terminem, lub o prolongatę. Rzeczy bez prolongaty pozostawać mogą najwyżej w ciągu trzech miesięcy, poczem będą sprzedawane.

**200 sztuk dębów**

(starodrzew) jest do sprzedania w dom. O b r e b — stacja poczt. Dobrzyń n. Wisłą. Wiadomość na miejscu.

**OWCZARNIA**

**czystej krowi Rambouillet**  
W PŁOMIANACH.

Posiada jeszcze na sprzedaż 20 tryków bardzo ładnych. Ceny przystępne.